

Grażynce Worobiec

Jeszcze wczoraj
miałaś w oczach
niebo
przyszłych dni

jeszcze wczoraj
dotykałaś ciepłej dłoni
świata

nagle pękła muszla
pełna złotych marzeń
kolorowych snów

na twych żywych śladach
wyżłobionych łzami
zabliźniona ziemia
ciągle krwawi

Marysi Śpiewak

Na zboczonych gwiazdach
zielonych paproci
czarne skrzydła anioła
ciepłym śladem drżą

wrosłaś w bruzdę ziemi
ściętą sosną lasu
słoną kroplą wiatru
brzozy białą ciszą

Jadzi Łochowskiej

Jak mogłaś
pozostawić ciepłe tchnienie
lasu
sierpniowych nocy niezerwane lilie
nieznanych dni nie dotknięte tęcze
jak mogłaś
zapaść w grząską ciszę
ledwie rozkwitłym kwiatem
runąć w zmaconej ziemi
niezmierzoną głębią
aż do mrocznego dnia
zielonej sosny przetrąconym
krzyżem

Danusi Woźnickiej

Zabrałaś w drogę bez powrotu
suknię
na swój pierwszy nieznany bal
z mchu macierzanki i leśnych paproci
wzięłaś ze słońca pierścioneł złoty
sierpniowej nocy srebrny diadem
naszyjnik z pereł słonej rosy
wzięłaś w swą drogę bez powrotu
rozkwitający niedoznany świat
zielony welon ciepłej sosny